Nienazwane – kultowe – zapomniane place Opola

Miasto
Kultura

07.10.2022 g. 13:29



Towarzyszą miastu od zawsze. Są jego najważniejszymi punktami – wokół nich ono powstawało, tu tętniło życie handlowe, gospodarcze, towarzyskie. I od wieków niewiele się zmieniło. Chociaż handel przenosi się teraz do wielkich centrów, to wciąż otaczają je place… A te istniejące od wieków

znowu zaczynają przypominać rzymskie Forum Romanum.

Kultowe

Plac Wolności, Kopernika, Teatralny, Mały Rynek, Św. Sebastiana… Tętnią życiem, są drogą do pracy, tu się spotykamy, słuchamy muzyki, odbywają się różne wydarzenia. Ich historia jest różna – jedne powstały u zarania miasta, bo to tradycyjne miejsca targowe, inne o wiele później, jak na przykład obecny Plac Kopernika. Kiedyś stał tu jeden z browarów największego wtedy producenta piwa na świecie – Schultheiss – i kilka okazałych kamienic, a na samym placu najpierw wydobywano wapień zanim go wyrównano i nadano cesarskie imię – Wilhelmplatz. Okaleczony przez wojnę browar rozebrano już za PRL, ale pusta przestrzeń długo czekała na obecna formę. Zresztą wystarczy spojrzeć na zdjęcie, jak wiele w ostatnich latach się zmieniło.

Nienazwane - zapomniane

Jest w Opolu wiele takich miejsc, które są placami, pełnią taką rolę, ale na próżno szukać ich w spisach ulic i placów, bo swojej nazwy nie mają. Za przykład niech posłużą dwa miejsca – jedno zmieniło się w ciągu ostatniego stulecia diametralne, na drugim, od prawie dziesięciu dekad zatrzymał się czas i tylko drzewa stają się coraz bardziej okazałe.



Kiedyś w Opolu był Bahnhofplatz. Dziś wciąż istnieje przed Dworcem Głównym, ale nie ma już swojej nazwy, bo i Poczta Główna i sam dworzec oficjalnie stoją przy ulicy Krakowskiej. I chyba nikt już dziś nie pamięta, że kiedyś w Opolu były w tym miejscu dwa dworce, a potem przez środek placu biegły tory w stronę portu na Młynówce. Plac dworcowy to swoista kronika przemian miasta od połowy XIX wieku do dziś. Najpierw rywalizujące ze sobą spółki kolejowe budują swoje budynki, potem rolę właściciela przejmuje państwo pruskie i urządza wszystko po nowemu. Port na Młynówce kończy swój żywot wraz z uruchomieniem o wiele większej przystani na Zakrzowie, a plac dworcowy przechodzi kolejną metamorfozę – zostaje uporządkowany, staje tu pomnik kanclerza Bismarcka, przystanek autobusów podmiejskich (obsługiwanych przez pocztę), sadzi się ozdobne drzewa.
Kolejna, wymuszona przez wojenny czas przemiana, przychodzi w 1945 r. Znika kilka budynków (np. urząd katastralny), rzecz jasna pomnik, a w następnych latach na placu, gdzie był kiedyś tartak powstaje kolejny plac dworcowy – tym razem PKS-u. I to on nada ton kolejnym przemianom, bo w jego miejscu powstała właśnie kolejna

wizytówka miasta - centrum przesiadkowe Opole Główne. I chyba nie jest to koniec przemian tego miejsca.



Drugie z nienazwanych miejsc jest także doskonale znane – to plac na skrzyżowaniu ulic Ozimskiej i Plebiscytowej. Ale mało kto wie, że stoi tu pomnik żołnierzy stacjonujących kiedyś w pobliskich koszarach. Plac zaprojektowano właśnie pod niego, chociaż nigdy nie miał swej nazwy. A szkoda, bo to oaza zieleni i cienia latem i dobry punkt wypadowy na spacery po jednej z bardziej urokliwych dzielnic miasta leżącej tuż obok. A metą spaceru powinien być Plac Mickiewicza – wytyczony jeszcze przed wojną (Strasburgerplatz), który w pierwotnym układzie przetrwał w zasadzie do dziś i ma sporą szansę by powrócić do lat świetności, takich jak na zdjęciu sprzed lat. Jego rewitalizacja to jedno z zadań Budżetu Obywatelskiego. A jeśli tu dotrzemy – przejdźmy jeszcze na dziedziniec stojącego obok gmachu Politechniki. Warto tam zadrzeć głowę, by zobaczyć największy w mieście zegar ścienny… Ale to już inna

historia.



Krzysztof Stecki, pracownik Instytutu Śląskiego

Artykuł ukazał się w październikowym wydaniu magazynu "Opole i Kropka":
www.opole.pl/dla-mieszkanca/aktualnosc/pazdziernikowy-numer-opole-i-kropka-juz-dostepny

Dane kontaktowe
Wydział Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej

Tagi
Place miejskie
Opole i kropka
historia Opola